

Nir, Roman

Stanowisko biskupa Andrzeja Krzyckiego wobec luteranizmu

Studia Płockie 9, 73-85

1981

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ks. Roman Nir

STANOWISKO BISKUPA ANDRZEJA KRZYCKIEGO WOBEC LUTERANIZMU

Andrzej Krzycki żył na przełomie dwóch epok. Urodzony u schyłku średniowiecza, dojrzywał w atmosferze rozkwitającego renesansu. Lata jego działalności przypadają na okres panowania Zygmunta I.

Nim przejdziemy do właściwego tematu, zajmiemy się osobą Krzyckiego poprzez przedstawienie w krótkim zarysie rozwoju jego kariery życiowej.

Miejscem urodzenia biskupa było Małe Krzycko, niedaleko Wschowy w Wielkopolsce¹. Wieś ta od dawna już należała do rodziny Krzyckich, herbu Kotwicz, którego początek wywodzą heraldycy od Jana i Henryka Pochnerów². Nowsze badania ustaliły datę urodzin Andrzeja Krzyckiego na dzień 7 lipca 1482 roku³. Ojciec Andrzeja Mikołaj był szlachcicem, matka Anna Tomicka, była siostrą biskupa Piotra Tomickiego⁴. Szczególną opieką otoczył Andrzeja starszy brat, Mikołaj Krzycki, dziekan krakowski, proboszcz poznański, od roku 1494 kanonik gnieźnieński, ceniony i lubiany przez kardynała Fryderyka Jagiellończyka⁵.

Informacje o pierwszych studiach Krzyckiego są bardzo ogólnikowe. Wiadomo, że jakiś czas uczył się w Krakowie, ale w metryce Akademii⁶ nie ma jego nazwiska. Wszyscy biografowie zaznaczają, że na Akademii Krakowskiej studiował filozofię. Zgłębianie filozofii scholastycznej stanowi dość niezwykły moment w zainteresowaniach późniejszego wybitnego humanisty, jakim był Krzycki. Studia krakowskie miały jednak dla niego poważne znaczenie. W dziewięćdziesiątych latach XV stulecia uczelnia krakowska wchodziła w okres zasadniczych przeobrażeń swego programu naukowego, który dokonywał się w ostrej walce między żywiołami konserwatywnymi a zwolenni-

¹ M. Studniarski, *Krzycko*. W: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. 4, Warszawa 1883, s. 792; Por. *Liber beneficiorum dioecesis Posnaniensis anni 1510*. Księga uposażenia diecezji poznańskiej z roku 1510, wyd. Ks. J. Nowacki, s. 155.

² Por. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. 13, Warszawa 1911, s. 13—18; K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 414—417; *Polska Encyklopedia Szlachecka*, t. 7, Warszawa 1937, s. 190.

³ A. Syruczek, *Ustalenie daty urodzin Andrzeja Krzyckiego*, „*Pamiętnik Literacki*”, 11 (1912) s. 289—299. Autor szczegółowo i krytycznie rozpatrzył dotychczasowe badania i ustalił ostatecznie datę urodzin A. Krzyckiego.

⁴ J. Fijałek, *Rodzina Andrzeja Krzyckiego*, „*Przegląd Kościelny*”, 7 (1905) s. 192—198.

⁵ R. Nir, *Nieznane źródło do biografii Andrzeja Krzyckiego*, „*Przegląd Historyczny*” 63 (1971) nr 2, s. 273—279; Por. H. Rybus, *Królewicz kardynał Fryderyk Jagiellończyk jako biskup krakowski i arcybiskup gnieźnieński*, *Studia Historico-Ecclesiastica*, nr 2, Warszawa 1935, s. 59.

⁶ *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 2, (ab a. 1490 ad a. 1515), wyd. A. Chmiel, Kraków 1892, s. 1—66.

kami nowych humanistycznych prądów⁷. Na lata 1487—1494 przypada właśnie okres największego naporu humanistów na Uniwersytet Krakowski⁸. Wśród licznych zastępów młodzieży znalazło się także grono przyszłych przyjaciół i współpracowników Krzyckiego⁹.

Następny etap to już Bolonia¹⁰, wybór Bolonii, tego głównego w wiekach średnich centrum jurystów europejskich, nie był przypadkowy. Wuj Piotr Tomicki, biskup krakowski, realizując plan edukacji Krzyckiego, który miał zapewnić mu szybki awans w karierze politycznej i kościelnej, doradził swemu siostrzeńcowi uniwersytet, który mógłby mu dać najlepsze przygotowanie fachowe.¹¹ Obecność tak znakomitych profesorów, jak Filip Beroaldo Starszy, Dominik Maria de Novarra, Jan Bianchini, Antoni Urceo, zwany Codrussem¹², Bartłomiej Bolognini i innych nie mniej głośniejszych w dziejach humanizmu uczonych dawała gwarancję, że w murach uczelni bolońskiej można odbyć gruntowne studia prawnicze. Celem jednak studiów włoskich Krzyckiego było przede wszystkim należyte przygotowanie się do przyszłej pracy w kancelarii państwowej i kościelnej, która byłaby etapem do jego dalszej kariery.

Przeziąknięty humanizmem, usiłował go realizować po powrocie do kraju we wszystkich dziedzinach: w nauce, literaturze, polityce, sztuce i teologii¹³. Siedmioletni okres pobytu we Włoszech zamknął w życiu Krzyckiego rozdział studiów i przygotowań do przyszłej kariery.

Już w 1504 roku znalazł oparcie na humanistycznym dworze biskupa poznańskiego Lubrańskiego, wybitnego protektora uczonych, prawnika, jednego z pierwszych grezystów polskich, założyciela akademii w Poznaniu w 1519 roku¹⁴. Młody Krzycki został sekretarzem biskupa Lubrańskiego w Poznaniu. Ośmioletni pobyt Krzyckiego na dworze Lubrańskiego był prawdziwą szkołą literackiego smaku dla przyszłego mecenasa i protektora kultury. Ponadto Krzycki wiele nauczył się, jeśli chodzi o pracę na polu kościelnym, gdyż Lubrański niewątpliwie należał do gorliwszych biskupów w epoce renesansu¹⁵. Tu poszerzył wiadomości teologiczne. Z rąk Lubrańskiego otrzymał święcenia kapłańskie i został kanonikiem kapituły katedralnej w Poznaniu¹⁶. Liczbę beneficjów kościelnych posiadanych przez Krzyckiego uzupełniały jeszcze otrzymane nieco później: kanonia kapituły katedralnej w Krakowie i prepozytura kolegiaty św. Floriana w Krakowie.

⁷ J. Garbacik, *Ognisko nauki i kultury renesansowej (1470—1520)*. W: *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1364—1764*, t. 1, Kraków 1964, s. 189—220.

⁸ K. Morawski, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wiek Średni i Odrodzenie*, t. 2, Kraków 1900, s. 196 nn.

⁹ *Album Studiosorum Universitatis Cracoviensis*, t. 2, s. 181, 227, 230.

¹⁰ A. Ostaszewski, *O herbach i Polakach na Uniwersytecie Bolońskim*. W: *Szkielce naukowo-literackie*, Kraków 1887, s. 110—130.

¹¹ S. Kot, *La realazioni Secolari della Polonia con Bologna*, Bologna 1949, s. 16—17.

¹² C. Malagola, *Della vita e delle opere di Antonio Urceo detto Codro*, Bologna 1878, s. 350.

¹³ H. Barycz, *Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 55.

¹⁴ K. Mazurkiewicz, *Początki Akademii Lubrańskiego w Poznaniu (1519—1535)*, Poznań 1921, s. 89.

¹⁵ J. Korytkowski, *Prałaci i kanonicy katedry metropolitalnej gnieźnieńskiej*, t. 2, Gniezno 1883, s. 483—90; J. Nowacki, *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, Poznań 1964, s. 88.

¹⁶ *Biblioteka Narodowa, BOZ, Cim. 5, p. 121; Por. J. Korytkowski, Arcybiskupi...*, dz. cyt., t. 2, s. 7.

Nowy rozdział w karierze kościelnej i państwowej Andrzeja Krzyckiego nastąpił za panowania Zygmunta I¹⁷. W 1512 r. został sekretarzem królowej Barbary, żony Zygmunta I; po śmierci królowej został w 1516 r. sekretarzem Zygmunta I, a później sekretarzem królowej Bony.

Ale Krzycki z lat służby na dworze królewskim to nie tylko zwykły dworzanin, ale również poeta. Stał się tutaj pewnego rodzaju kronikarzem wydarzeń dworskich, pisał przeważnie panegiryki lub paszkwile¹⁸, które były dlań orężem w intrygach i zabiegach o karierę. Poezja jego nigdy nie była bezinteresowna — zawsze coś wielbiła, wysławiała, piętnowała lub szydziła¹⁹.

Na stanowisku sekretarza w kancelarii królewskiej wszedł w wartki nurt spraw publicznych. Ze strony dworu królewskiego dość szybko oceniono zdolności Krzyckiego powierzając mu szereg odpowiedzialnych misji dyplomatycznych²⁰.

Na zjeździe w Poznaniu 1510 roku z legatem papieskim Jakubem Pizo omawiał sprawy krzyżackie²¹. Kilkakrotnie posłował na Węgry w trudnych i skomplikowanych misjach politycznych, czy to w sprawach religijnych, czy wyboru króla po śmierci Ludwika Jagiellończyka pod Mohaczem²², czy też roszczeń Habsburgów i Zapolyi. Ze wszystkich tych niełatwych zadań wywiązał się niezwykle zręcznie.

Wymienione godności i beneficja, którymi obdarzyła Krzyckiego łaska królewska i protekcja biskupa Piotra Tomickiego oraz własna zapobiegliwość, dawały sekretarzowi królowej Bony dość znaczną pozycję w ówczesnym świecie kościelnym. Ambicje Krzyckiego sięgały jednak znacznie wyżej i kierowały się ku biskupstwu. Czekał tylko sposobnej chwili, nie szczędząc wysiłków i starań, aby upragniony cel osiągnąć. Kiedy w 1523 roku w episkopacie polskim nastąpiły pewne przesunięcia i nowe nominacje, plany Krzyckiego urzeczywistniły się.

W 1523 roku uzyskał biskupstwo przemyskie, w 1527 r. płockie, w 1535 został arcybiskupem gnieźnieńskim i prymasem.

¹⁷ Królem został wybrany na sejmie elekcyjnym w Piotrkowie 8.XII.1506 r. Koronował się w Krakowie 25.I.1507 r.; Por. J. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, Warszawa 1960, s. 25—7; L. Finkel, *Elekcja Zygmunta I. Sprawy dynastii jagiellońskiej i unii polsko-litewskiej*, Kraków 1910, s. 186—221.

¹⁸ Carmina, s. 118—119, 146—147, 161—162; Poezje, s. 77—78, 95; Dzięki Krzyckiemu mamy sporą galerię postaci współczesnych — ukazaną co prawda w kształcie dość zdeformowanym skutkiem gwałtownych ataków autora czy zbyt żarliwych komplementów, niemniej sporo jednak rysów rzeczywistych utrwaliła ta poezja. Trochę autentyczności tkwi bez wątpienia w epigramatycznych anegdotach o biskupie Latalskim, którego współcześni obdarzyli mało pochlebnym mianem „kufła”. Arcybiskupowi Łaskiemu zarzucał, że do swej godności doszedł „...sprytem, językiem, piórem i świeckim przemysłem, przewrotnością i laniem udawanych łez...” Ciołkowi, biskupowi z Płocka, wytykał złe obyczaje i sięganie po kapelusze kardynałski, drwił z niego jako z tego, który wywodząc się z niskiego plebejskiego rodu udaje się do Rzymu po wyróżnienie.

¹⁹ B. Nadolski, *Poezja polsko-łacińska w dobie Odrodzenia*, W: *Odrodzenie w Polsce*, t. 4, Warszawa 1956, s. 181.

²⁰ A. Wyczański, *Polska służba dyplomatyczna w latach 1506—1530*. W: *Polska służba dyplomatyczna XVI—XVIII wieku*, Warszawa 1966, s. 75—76.

²¹ K. Liske, *Zjazd w Poznaniu w roku 1510, Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. 3, Kraków 1875, s. 220.

²² J. Pajewski, *Stosunki polsko-węgierskie i niebezpieczeństwo tureckie w latach 1516—1526*, Warszawa 1930, s. 43 n.

Z polecenia królewskiego jeździł w 1524 roku na Węgry; w 1525 do księcia Albrechta pruskiego w sprawie sekularyzacji Prus, w 1526 do Gdańska i ponownie na Węgry.

Sława Krzyckiego nie zamykała się wyłącznie w granicach Rzeczypospolitej. Jego podróże i misje dyplomatyczne, kontakty z cudzoziemcami czyniły go postacią szeroko znaną i podziwianą. Ceniono jego zainteresowania kulturalne i upodobania literackie, a wspinała biblioteka z artystycznym exlibrisem wzbudzała podziw i zazdrość²³. Potrafił również być mecenasem ruchu artystycznego²⁴, jego opiece wiele zawdzięczał późniejszy kardynał Stanisław Hozjusz, w domu arcybiskupa gnieźnieńskiego zaczął rozkwitać talent Klemensa Janickiego, który niestety rychło musiał oplakiwać swego opiekuna²⁵. Z dworem biskupa związany był Stanisław Lupa Podlodowski, jeden z najwybitniejszych działaczy sejmowych pierwszej połowy XVI wieku²⁶.

Prymas Andrzej Krzycki zmarł w maju 1537 roku. Długo i uparcie procesowano się o spuściznę po nim²⁷, w życiorysach wielbiono jego cnoty moralne. Nierychło natomiast dostrzeżono, że był to jeden z wybitniejszych polityków, dyplomatów, poetów, biskupów swej epoki w Polsce.

Z przedstawioną karierą Krzyckiego związany jest jego stosunek do ruchu reformacyjnego jako dostojnika kościelnego — biskupa i senatora. Najpierw też zapoznamy się z działalnością antyluterską Andrzeja Krzyckiego jako biskupa i senatora.

W czerwcu 1523 roku Krzycki objął rządy w diecezji przemyskiej. Na lata działalności biskupa Andrzeja Krzyckiego 1523—1527 w diecezji przemyskiej przypadało powolne przenikanie na Ruś Czerwoną i stopniowe rozszerzanie się na jej terenie reformacji luteraniskiej.

Sąsiedztwo z Małopolską, główne szlaki handlowe przecinające diecezję w różnych kierunkach, element niemiecki²⁸ zwłaszcza w takich miastach jak: Przemyśl, Krosno, Łańcut, Drohobycz, Przeworsk, sprzyjały temu, że nowe prądy i tu znalazły podatny grunt²⁹.

Różnymi środkami biskup Krzycki pragnął zahamować przeciekający luteranizm do diecezji. Przede wszystkim przywiązywał ogromną wagę do walki z luteranizmem środkami administracyjnymi, i stąd starał się, aby edykty Zygmunta I przeciw luteranizmowi były wprowadzone w życie w diecezji. Szczególnie czynił tu zabiegi koło edyktu królewskiego z 5 września 1523 roku. Edykt nakazywał poszukiwanie ksiązek błędnowierczych w domach pry-

²³ E. Chwalewik, *Exlibrisy polskie szesnastego i siedemnastego wieku*, Wrocław 1955, s. 17—18; E. Majkowski, *Znak książkowy Andrzeja Krzyckiego*, Kraków 1926.

²⁴ M. Sokołowski, *O Andrzeju Krzyckim i jego stosunkach do ruchu artystycznego w Polsce w drugiej ćwierci XVI wieku*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności”, I: 1896, s. 14; S. Chodyński, *Rejestr rzeczy pozostałych po arcybiskupie Andrzeju Krzyckim*, „Sprawozdania z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności” 4 (1899) s. 8; M. Sokołowski, *Umowa między Andrzejem Krzyckim biskupem płockim a mistrzem Bernardynem de Gianotis*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 4 (1891) s. 95—111.

²⁵ C. Janicki, *Carmina*, ed. L. Cwikliński, Kraków 1930, s. 65—71, 71—75, 75—79.

²⁶ J. Kaniewska, *Stanisław Lupa Podlodowski, działacz sejmowy pierwszej połowy XVI wieku*, „*Odrodzenie i Reformacja w Polsce*” 5 (1960) s. 52.

²⁷ S. Brzeziński, *Proces o testament prymasa Andrzeja Krzyckiego*, Warszawa 1935, s. 10—11.

²⁸ M. Friedberg, *Kultura polska a niemiecka*, t. I, Poznań 1946, s. 213.

²⁹ Por. H. Rybus, *Prymas Maciej Drzewicki działalność kościelna w diecezji przemyskiej 1504—1513*, Warszawa 1968, s. 22.

watnych. W przypadku znalezienia heretyckich ksiązek miano stosować karę spalenia ksiązek. Równocześnie edykt zakazywał drukowania i sprzedawania wszelkich ksiązek bez uprzedniej cenzury i zezwolenia rektora uniwersytetu krakowskiego. Został on rozpisany jako obwieszczenie do wszystkich mieszkańców i przybyszów na całym obszarze Polski, a nad jego wykonaniem mieli czuwać odpowiedni ordynariusze⁸⁰.

Edykt z inicjatywy biskupa przemyskiego Andrzeja Krzyckiego został rozciągnięty na ziemię Rusi Czerwonej. W 1524 roku Krzycki osobiście wydał tekst edyktu w specjalnej publikacji⁸¹. W wydaniu dokonał pewnej przeróbki tekstu urzędowego.

Za autora edyktu królewskiego z 5 września 1523 roku uważa się Andrzeja Krzyckiego. Jeden z zachowanych rękopisów wyraźnie określa edykt jako „mandatum Cricii”. Za autorstwem Krzyckiego przemawia również i to, że w ogłoszonej broszurze przez Krzyckiego w 1524 roku, ze wszystkich dawniejszych edyktów antyluterskich ten jeden znał on za godny publikacji, świadczy to również o większym osobistym zainteresowaniu się tym właśnie edyktem. Sama redakcja edyktu przemawia za autorstwem Krzyckiego. Znaczniejsza część edyktu to nie słowa ustawowego nakazu, lecz raczej pasterskie pouczenie, zabarwione reminiscencjami biblijnego stylu i zwrotami humanistycznymi. Po edykcie tym wiele sobie obiecywano i wiązano z nim wielkie i skuteczne znaczenie. Nie tyle chodziło Krzyckiemu o wypowiedzenie grózb i zastosowanie kar wobec zwolenników nowatorstwa religijnego, ile raczej o przekonanie ich i nawrócenie, a przede wszystkim o wpływ na szerokie warstwy jeszcze nie zarażone luteranizmem, aby nie chwycyły się religijnych nowin. Zlecono ułożenie tekstu najlepszemu styliście współczesnemu, biskupowi w Przemyślu. Wymowę i polot humanistyczny krępowały ciasne ramy edyktowego przepisu. Między tekstem edyktu z 1523 roku a jego publikacją przez Krzyckiego w 1524 roku znajdujemy jedną tylko zmianę rzeczową. U Krzyckiego mamy ustanowienie kary śmierci na heretyków, natomiast w edykcie karę spalenia ksiązek.⁸² Jako redaktor treści edyktu Krzycki, po objęciu rządów diecezji przemyskiej, edykt ten opublikował na jej terenie.

Drugim środkiem mającym na celu zahamowanie luteranizmu było zwołanie na 4 października 1525 roku synodu diecezjalnego.⁸³ Statuty tego synodu nie są nam znane⁸⁴. Ale ma on związek z synodem prowincjonalnym odbytym w Piotrkowie w 1525 roku⁸⁵. Na synodzie prowincjonalnym ostro wystąpiono przeciw wiarołomnym księżom i zakonnikom. Synod wydał dekret nakazujący pozbawić godności takich duchownych, a gdyby zmienili się, winni odbyć ostrą pokutę⁸⁶. Brak egzemplarza uchwał synodu przemyskiego jest poważną stratą dla badań ze względu na termin ich uchwalenia, kiedy to

⁸⁰ Corpus Iuris Polonici, ed. O. Balzer, vol. IV, fasc. I, Cracoviae 1906, nr 9, s. 21—30.

⁸¹ Andreas Cricius, Epistola Critii et edictum regis in Martinum Lutherum, Romae 1524.

⁸² O. Balzer, Corpus Iuris Polonici, vol. III, fasc. I, s. 27.

⁸³ Analecta ad historiam iuris canonici in dioecesi Premisliensi, ed. B. Ulanowski, Archiwum Komisji Historycznej, t. 5, Kraków 1889, s. 385—386.

⁸⁴ J. Sawicki, Concilia Poloniae. Synody diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego i ich statuty, t. 8, Wrocław 1955, s. 34.

⁸⁵ J. Gołąb, Starania Polski o sobór powszechny i reformę Kościoła za pontyfikatu Klemensa VII (1523—1534). Studium historyczne, Kraków 1911, s. 120—121.

⁸⁶ J. Bukowski, Dzieje Reformacji w Polsce, Kraków 1883, t. 1, s. 512—513.

ruch reformacyjny zataczał coraz to większy krąg, a Kościół polski przystąpił do akcji obronnej.

Jako biskup przemyski Andrzej Krzycki składa swój podpis pod listem, jaki 9 kwietnia 1525 roku episkopat polski wystosował do papieża Klemensa VII⁸⁷. Biskupi nie wahali się w smutnych kolorach przedstawić stan Kościoła w Polsce i prosić papieża o pomoc, aby nakłonił króla do zdecydowanej i otwartej walki przeciw luteranizmowi. List ten świadczy, że biskupi zdawali sobie sprawę z niebezpieczeństwa ruchu reformacyjnego w Polsce i żądali radykalnych kroków ze strony króla.

Działalność antyluterską w diecezji przemyskiej prowadził Andrzej Krzycki w kilku kierunkach. W zarządzeniach administracyjnych ostro występował przeciwko nawet najmniejszym przejawom luteranizmu. Ogłosił w diecezji edykt, którym chciał zatamować nowatorstwo religijne. Ale represje administracyjne mogły mieć skutek tylko doraźny.

Kiedy Krzycki obejmował diecezję płocką w marcu 1527 roku po śmierci Rafała Leszczyńskiego, od wystąpienia Marcina Lutra minęło prawie dziesięć lat. Reformacja od dawna objęła nie tylko Rzeszę niemiecką, ale coraz mocniej oddziaływała na państwa ościenne, w tym także na Polskę.

Reformacja na Mazowszu nie rozwinęła swej działalności na szeroką skalę jak w innych dzielnicach Polski. Rozległe równiny Mazowsza obejmujące dawne województwa płockie, mazowieckie i rawskie zamieszkiwała po większej części drobna polska szlachta, mocno przywiązana do Kościoła⁸⁸.

Ale diecezja płocka znacznie wysunięta ku północy i granicząca z protestanckimi Prusami dość wcześnie zetknęła się z hasłami innowierczyimi. Położenie geograficzne sprzyjało rozwojowi luteranizmu w graniczących parafiach diecezji.

Jakie stanowisko zajął biskup Krzycki wobec szerzącego się na terenie diecezji płockiej luteranizmu? Dłuższy czas przebywał w diecezji, dlatego miał dobre informacje o postępach nauki Lutra w diecezji, i zdawał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Dał temu wyraz już w trzy miesiące po przybyciu do diecezji; we wrześniu na pierwszym posiedzeniu kapituły zwrócił się do kapituły katedralnej o pomoc w zwalczaniu tego „fałszywego trądu heretyckiego”⁸⁹. Również i w latach następnych na posiedzeniach kapituły katedralnej wyrażał głębokie zaniepokojenie z powodu sytuacji w diecezji płockiej⁴⁰.

Jakimi środkami pragnął Krzycki zahamować czy wręcz uniemożliwić rozprzestrzenianie się luteranizmu i co chciał przeciwstawić nowatorstwom religijnym? Przede wszystkim przywiązywał Krzycki ogromną wagę do walki z luteranizmem środkami administracyjnymi i stąd starał się, aby edykty królewskie zwalczające nowinkarstwo, były w całej rozciągłości wprowadzane w życie na terenie diecezji płockiej. Takich edyktów ogólnych oraz skierowanych do poszczególnych miast wydał król Zygmunt I w latach dwudziestych kilka⁴¹. Biskup był głęboko przekonany, że dokładne wykonanie wszystkich zaleceń królewskich, zawartych w edyktach, potrafi skutecznie zaha-

⁸⁷ J. Bukowski, *Dzieje Reformacji w Polsce*, t. 1, s. 509—511.

⁸⁸ J. Bukowski, *Dzieje Reformacji w Polsce*, t. 1, s. 209.

⁸⁹ *Acta capituli Plocensis*, ed. B. Ulanowski, *Archiwum Komisji Historycznej*, t. 10, Kraków 1916, nr 68, s. 158.

⁴⁰ Tamże, nr 59—114, s. 151—172.

⁴¹ *Corpus Iuris Polonici*, ed. O. Balzer, vol. III, vol. IV, Cracoviae 1906.

mować postęp nauki luterańskiej. Stąd też zwracał uwagę kapitule, aby wobec zwolenników nauki Lutera duchowieństwo podejmowało energiczne kroki ścigania tych ludzi, a nawet stosowało represje, ponieważ herezja luteraska niesie zepsucie i deprawację⁴².

Rozszerzające się coraz bardziej nowe prądy religijne w diecezji płockiej zaczęły obejmować swym wpływem także i duchownych. Tych, którzy jawnie wypowiadali swoje sympatie dla poglądów Lutera lub opuścili diecezję i udali się do Prus, zarządzeniem administracyjnym usunął biskup z zajmowanych beneficjów. Tak było w wypadku kapłana Jana, który rzucił strój kapłański i nauczał błędów luterańskich w Mławie, pozbawiony został beneficjum i wezwany przed sąd⁴³. Dołożył starań u Zygmunta I, by heretycy w diecezji płockiej zostali pozbawieni posiadłości⁴⁴.

Oprócz walki na drodze administracyjnej z herezją luteranską kładł Krzycki duży nacisk na rolę kaznodziejstwa, którego celem byłaby walka doktrynalna z nowymi prądami religijnymi⁴⁵. Jeśli chodzi o teren diecezji płockiej, wyrazem tego było ustanowienie dwóch nowych kaznodziejów w kapitułę katedralną. Mieli to być światli i mądrzy kanonicy⁴⁶. Funkcja ta wymagała od obu kanoników, aby w niedzielę i święta wygłaszali kazania w katedrze. Ustanowienie kaznodziejów regulowało w sposób zasadniczy sprawę odpowiedniego poziomu kazań głoszonych w katedrze płockiej.

Oprócz ustanowienia kaznodziejów przy katedrze, organizował Krzycki również inne formy pouczania wiernych, aby ich uodpornić na wszelkie nowinkarstwo religijne. Temu celowi służyło ustanowienie kilku, nie znamy dokładnej liczby, mądrych kaznodziejów, których wysłał na pogranicze z Prusami a których zadaniem było „codziennie pouczać o rzeczach wiary i doprowadzić lud do prawdziwej wiary”⁴⁷.

Obok ambony duże znaczenie przywiązywał Krzycki także do książki jako skutecznego środka w polemice religijnej. Zastosowanie tego środka było szczególnie potrzebne w związku z masowym napływem w latach dwudziestych XVI wieku książki innowierczej do Polski⁴⁸, jak również na tereny diecezji płockiej. Aby temu przeciwstawić się, już na początku swych rządów przedstawił duchowieństwu krótki traktat o wierze katolickiej, w którym w jasny sposób zbijał twierdzenia luterańskie, dając równocześnie pozytywny wykład teologii katolickiej⁴⁹. W tym celu sięgnął również Krzycki po dzieła najwybitniejszych ówczesnych polemistów katolickich w Europie, aby w miarę możliwości rozpowszechnić je także w swojej diecezji. Autorem, którego chciał Krzycki rozpowszechnić, był słynny Jan Cochleus (1479—1552). Cochleus reprezentował początkowo dość liberalne poglądy, ale od 1522 roku nastąpił zasadniczy zwrot w jego stanowisku. Od tego momentu cały swój talent pisarski skierował przeciwko poglądom Lutera zwalczając je w licznych swoich pracach. W 1534 roku wydał Cochleus siedem druków polemicznych, dedykowanych polskim biskupom: J. Latalskiemu, J. Chojeńskiemu,

⁴² Acta capituli Plocensis, ed. B. Ulanowski, dz. cyt., nr 61, s. 153.

⁴³ Acta capituli Plocensis, dz. cyt. nr 75, s. 160.

⁴⁴ Tamże, nr 110, s. 170—171.

⁴⁵ Tamże, nr 61, s. 153.

⁴⁶ Tamże, nr 68, s. 158.

⁴⁷ Acta capituli Plocensis, dz. cyt., nr 75, s. 160.

⁴⁸ O. Bartel, Marcin Luter w Polsce, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, VII: 1962, s. 39.

⁴⁹ B. Ulanowski, dz. cyt., nr 61, s. 153.

J. Dantyszkowi, M. Drzewickiemu, P. Tomickiemu oraz Andrzejowi Krzyckiemu. Dzieło dedykowane Krzyckiemu nosiło tytuł: „Velitatio Johannis Cochlaei in Apologiam Philippi Melanchtonis”⁵⁰. Mimo że egzemplarz tego dzieła nie przechował się w bibliotece biskupa płockiego, wydaje się prawie pewne, że ten traktat polemiczny Cochleusa dotarł do rąk biskupa płockiego, był przez niego studiowany, a treść rozpowszechniona.

Na wiosnę 1529 roku odbył biskup Krzycki synod diecezjalny⁵¹. Zachował się tylko protokół synodu. Protokół zanotował krótko, że biskup zobowiązał kler diecezji do ścigania heretyków.⁵² A więc na synodzie nie pominięto sprawy ruchu reformacyjnego oraz środków zapobiegawczych przeciw luteranizmowi. Synod płocki pozostawał w jakimś związku z synodem prowincjonalnym arcybiskupa Jana Łaskiego odbytym w Łęczycy w 1527 roku⁵³. Najważniejsze uchwały synodu w Łęczycy zostały przejęte przez Krzyckiego. Istotna jest część pierwsza synodu łęczyckiego o wykorzenieniu herezji, synod nałożył na biskupów obowiązek, aby porzuciwszy wszelką bojaźń ludzką, nie wahali się przed żadną pracą w celu wyplenienia herezji⁵⁴. Następnie synod podaje środki do zwalczania luteranizmu. Pierwszym z nich to wznowienie dawnej inkwizycji. Nakazał ustanowić w każdej diecezji wizytatorów albo inkwizytatorów, najmniej po jednym, których zadaniem było wyszukiwać jawnych heretyków jak i podejrzanych o herezję i wzywać przed władzę kościelną. Synod postanawia, aby biskupi starali się o dobrych, mądrych i gorliwych kaznodziejów i teologów. Te zarządzenia wprowadził Krzycki w diecezji płockiej, z całokształtu działalności należy przypuszczać, że z jego inspiracji synod prowincjonalny w Łęczycy zawierał takie postanowienia.

Czy omówiona wyżej działalność Krzyckiego, mająca na celu zahamowanie i zwalczanie rozszerzającego się luteranizmu, może poszczycić się wynikami? Oczywiście tak. Twarde i bezwzględne represje administracyjne odniosły skutek. Zwolennicy Lutra uciekali z diecezji. Również kaznodziejstwo, do którego biskup przywiązywał tak duże znaczenie, miało swoje osiągnięcia. Wielu chwalebnych utwierdzano w wierze⁵⁵. Diecezja płocka w latach rządów Krzyckiego nie miała licznych wyznawców luteranizmu, a zwłaszcza wśród wybitniejszych osobistości. Walka Krzyckiego z nowymi prądami religijnymi zatamowała chwilowo rozwój tego ruchu w diecezji.

W końcu 1535 roku został Krzycki wyniesiony na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Ale tylko jeden raz był w Gnieźnie, podczas swego ingresu 21 kwietnia 1536 roku.⁵⁶ Jako arcybiskup gnieźnieński konsekwentnie wcielał w życie uchwały synodów prowincjonalnych swych poprzedników, szczególnie Jana Łaskiego. Wyrazem troski o podniesienie moralności i wiedzy religijnej były napisane dla całej prowincji reguły pastoralne dla duchowieństwa⁵⁷. Wymagał w nich od kleru wiedzy i wysokiego poziomu moralnego.

Tak się przedstawiała działalność antyluterska biskupa Andrzeja Krzyckiego-

⁵⁰ A. T. XVI, vol. 2, s. 575—6 przypis 3.

⁵¹ J. Sawicki, Concilia Poloniae, t. 6, Synody diecezji płockiej i ich statuty, Warszawa 1952, s. 89—92.

⁵² Tamże, s. 91.

⁵³ S. Kutrzeba, Historia źródeł dawnego prawa polskiego, t. 2, Lwów 1925, s. 130—132.

⁵⁴ J. Bukowski, Dzieje Reformacji w Polsce, dz. cyt., t. 1, s. 515 przypis 1.

⁵⁵ Acta capituli Plocensis, dz. cyt., nr 68, s. 158.

⁵⁶ J. Topolski, Życie kulturalne Gniezna XVI—XVIII w. W: Dzieje Gniezna, Warszawa 1965, s. 377.

⁵⁷ A. Cricii, Regulae pastorales, Cracoviae, Floriani Unglerii 1536.

go w trzech diecezjach, którymi kolejno kierował. W 1523 roku jako ordynariusz przemyski wszedł Krzycki do senatu. Od tej pory jako senator rozpoczął też na szeroką skalę działalność państwową, która niejednokrotnie przewyższała działalność kościelną. Reprezentował reakcyjny kierunek w senacie odnośnie do luteranizmu, o czym świadczą jego wystąpienia.

Na początku 1525 roku Krzycki zajmował się sprawą krzyżacką i odbył poselstwo sekretne w imieniu Zygmunta do wielkiego mistrza Albrechta⁵⁸. Cały przebieg rokowań przedstawił w liście do nuncjusza apostolskiego na Węgrzech Antoniusza Pulleona⁵⁹. Wypowiedź ta ma za zadanie poinformować opinię publiczną, szczególnie papieża i cesarza, oraz usprawiedliwić Zygmunta I za zezwolenie na sekularyzację i przyjęcie mistrza zakonu krzyżackiego jako lennika świeckiego⁶⁰. Dając szczegółową relację pisze Krzycki o burzliwych obradach senatu. Jedni senatorowie utrzymywali, że zakon, jako podany Stolicy Apostolskiej, nie może być bez jej powagi rozwiązany. Drudzy wskazywali, że zakon był największym nieprzyjacielem Polski, gnębicielem własnych poddanych i zupełnie odstąpił od dawnego powołania. Z pewnymi wyrzutami Krzycki powołuje się na niezatwierdzenie pokoju toruńskiego przez papieża, a następnie na niebezpieczeństwo tureckie. Odnośnie do sekularyzacji Prus, to Stolica Apostolska była informowana o tym, co dzieje się w Prusach, ale ani papież, ani cesarz nie przeciwdziałali temu⁶¹. Dalej usiłuje wyjaśnić zarzut, jakoby Polska przyczyniła się do przejścia zakonu na luteranizm. Polacy — pisze Krzycki — żadnego powodu zakonowi nie dali do takiego kroku, to była jego sprawa czysto wewnętrzna, do której Polska mieszać się nie mogła. Ale rozwiązanie zakonu krzyżackiego i natychmiastowe przejście na luteranizm stało się pod powagą Polski i jakby za milczącym jej pozwoleniem⁶². Najbardziej jednak rażące było, jak stwierdza Krzycki, że Albrecht stał się odstępca od religii katolickiej i od zakonu i jakby w nagrodę za apostazję otrzymał Prusy jako lenno świeckie. Ale w senacie — pisze Krzycki, w końcu zwyciężyli oportuniści i krótkowzroczni.

Taka była postawa biskupa Krzyckiego. Należy jednak zaznaczyć, że przełomowym momentem była dla Albrechta rozmowa przeprowadzona z Lutrem w Wittenberdze w 1523 roku w obecności Melanchtona, gdzie już wtedy zapadła decyzja przejścia zakonu krzyżackiego na luteranizm. Traktat został zawarty 10 kwietnia 1525 roku⁶³. Albrecht przeszedł na luteranizm, dawne państwo zakonne stało się księstwem pruskim, przynależnym w stosunku lennym względem Rzeczypospolitej, a Albrecht księciem świeckim.

Reformacja wydawała się Krzyckiemu groźna nie tylko dla Kościoła, ale i dla państwa. W liście do Tomickiego pisał wyraźnie, że lęka się krwawych skutków, jakie niesie ze sobą wojna chłopska w Niemczech⁶⁴. Ta obawa może

⁵⁸ W. Sarna, Episkopat przemyski o. l., Przemyśl 1902, s. 100.

⁵⁹ Acta Tomiciana, Poznań 1852—1966. Dalej cyt. A. T. VI, nr 11, s. 18; A. T. VII, nr 200, s. 249; A. Vetulani, Polska i Prusy Książęce w związku ustrojowym, „Roczniki Historyczne” 18 (1949) s. 108—109.

⁶⁰ J. Gołąb, Starania Polski o sobór powszechny i reformę Kościoła za pontyfikatu Klemensa VII (1523—1534), Kraków 1911, s. 34—37; W. Pocięcha, Czasy Zygmunta Starego, „Roczniki Historyczne” 16 (1947) s. 200—202.

⁶¹ Z. Wojciechowski, Zygmunt Stary, Warszawa 1946, s. 161; W. Pocięcha, Geneza hołdu pruskiego. W: Dzieje Prus Wschodnich, Gdynia 1937, s. 146.

⁶² A. T. VII, nr 200, s. 249.

⁶³ A. Vetulani, Lenno Pruskie. Od traktatu krakowskiego do śmierci księcia Albrechta 1525—1568, Kraków 1930, s. 60—79.

⁶⁴ A. T. VII, nr 160, 275.

także wyjaśnić w dużej mierze nieprzejednane stanowisko Krzyckiego w sprawie karania przywódców buntu gdańskiego. O wystąpieniu Lutra i jego nauce dowiedziano się w Gdańsku stosunkowo szybko. Żywe kontakty Gdańska z zagranicą sprawiły, że nowe prądy ideologiczne zaczęły tu przenikać bardzo wcześnie i bardzo intensywnie. Zarzuty podnoszone w Niemczech przeciw Kościołowi i hierarchii znalazły w Gdańsku żywy oddźwięk⁶⁵.

Wkrótce na terenie Gdańska doszło do pierwszych wystąpień. Już w roku 1518 mnich Jakub Knade porzucił klasztor, zawarł związek małżeński i jako ludowy kaznodzieja zaczął wyklądać naukę Lutra. Rok 1522 przyniósł wystąpienie innego zwolennika nowych prądów, Jakuba Hegge. Ale już we wrześniu 1523 roku doszło do ostrych wystąpień tłumu przeciw katolickim obrzędom, zdemolowano wówczas wnętrza wielu kościołów. Charakterystyczne jest dla Gdańska, że rozłam między właściwym luteranizmem a rewolucyjnymi radykałami nastąpił bardzo późno, już po odejściu ludu od władzy w roku 1525. Wpłynęły na to specjalne momenty polityczne, chęć pozyskania prawdziwie luteranckiego Albrechta oraz skrajne i bezwzględne stanowisko dworu polskiego, pozostającego pod wpływem biskupów⁶⁶.

Ostatecznym punktem wyjścia w rozwoju wypadków gdańskiej reformacji jest walka wielkich rodów⁶⁷, spory zaś w łonie patrycjatu utorowały drogę do władzy warstwom niżej stojącym⁶⁸. Dlatego też, jak i w innych tego rodzaju wydarzeniach⁶⁹, uwydatnił się antagonizm między pospółstwem a patrycjatem miejskim na tle konfliktu religijnego. Bunt pospółstwa miał więc oblicze społeczno-religijne⁷⁰.

Agitacja kaznodziejów luterskich zaostrzyła sytuację, doszło w Gdańsku do wypadków obrazoburstwa i usuwania z kościołów ołtarzy i posągów, ostatecznie zlikwidowano klasztory, dawne obrzędy skasowano a wprowadzono nowe w języku niemieckim⁷¹. 9 maja 1525 roku Zygmunt I wystosował do Gdańska pismo, w którym wyliczone są wszystkie nadużycia, jakich dopuścili się gdańszczanie, mianowicie bluźnierstwa przeciw Bogu, złupienia kościołów, wypędzenia zakonników, znieważenia posła królewskiego, pogwałcenia ustaw. Nakazuje król, aby przywrócili religię katolicką i w ogóle przywrócili dawny porządek⁷² i żąda odpowiedzi. Po kilku tygodniach przybyli posłowie Gdańska do króla z wyjaśnieniem. Obrona posłów składa się z dwóch części; w pierwszej bronią swych przekonań religijnych, w drugiej usprawiedliwiają zmiany dokonane w kościele jak i w zarządzie miejskim. Dla ogólnej charakterystyki całego wystąpienia posłów gdańskich wystarczy zwrócić uwagę na kilka zdań z całej obrony⁷³. Odpierając czyniony im zarzut, jakoby bluźnili przeciw Bogu

⁶⁵ M. Bogucka, Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku. W: Szkice z dziejów Pomorza, t. 1, Warszawa 1958, s. 381.

⁶⁶ S. Gluecksmann, Ruchy społeczne w Gdańsku w początkach reformacji (1522—1526), „Sprawozdania z posiedzeń T. N. W.”, 30 (1937) s. 36—37.

⁶⁷ H. Zins, Ród Ferberów i jego rola w dziejach Gdańska w XV i XVI wieku, Lublin 1951, s. 58 n.

⁶⁸ M. Bogucka, Walki społeczne w Gdańsku w XVI wieku, dz. cyt., s. 390—394.

⁶⁹ Por. H. Zins, Powstanie chłopskie w Prusach Książęcych w 1525 roku, Warszawa 1953, s. 147—8; Tenże, Z dziejów walk społecznych na Pomorzu Wschodnim w początkach Reformacji, „Annales U. M. C. S., sectio F”, VIII, Lublin 1957, s. 255—63.

⁷⁰ T. Cieślak, Postulaty rewolty pospółstwa gdańskiego w r. 1525, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 6 (1954) s. 121—152.

⁷¹ S. Gluecksmann, Ruchy społeczne w Gdańsku..., s. 42—3.

⁷² A. Lorkiewicz, Bunt gdański w roku 1525, Lwów 1881, s. 106.

⁷³ A. T. VII, s. 358—383.

i świętym, największą bezbożnością nazywają — używamy ich wyrażenia — robić z Chrystusa tyrana, a Świętych jego dworzanami. Co się zaś tyczy zakonników, to ich wezwali, aby udowodnili rację swego bytu, bo człowiek stworzony, aby pracował, zresztą nie wypędzili ich, ale zamknęli do jednego klasztoru, aby nie mogli ludziom szkodzić. W końcu przeczą temu, jakoby pousuwali z kościołów ceremonie, pragną jedynie, aby ludzie sercem, a nie wargami chwalili Boga. Opisują następnie posłowie wybuch rozruchów, a mówiąc o zgodzie twierdzą, że została oparta na rzetelnych fundamentach, woła nawet krew przelać, niż pozwolić na to, aby naruszone były fundamenty. Zygmunt I kazał posłom czekać, dopóki nie otrzymają ostatecznej odpowiedzi. Równocześnie wystosował król do senatorów listy, w których pyta się o zdanie, jak ma postąpić.

Odpowiedź posłom wygłosił w imieniu króla Piotr Tomicki, a przygotował ją z polecenia podkanclerzego Piotra Tomickiego Andrzej Krzycki. Chodziło bowiem przede wszystkim o to, aby odpowiedzieć na pierwszą teologiczną część obrony posłów gdańskich, a do tego zaś nikt tak się nie nadawał, jak ówczesny biskup przemyski⁷⁴.

Oburzony do najwyższego stopnia zuchwałym wystąpieniem posłów gdańskich wymierza w nich Krzycki, jak sam się wyraża — te same strzały — których oni użyli, co było dość trudną rzeczą, gdyż posłowie ci obok pozornego poddania się pod wolę królewską bronili zuchwale i zaciekle swoich przekonania. W dość wyważonych słowach odpowiada Krzycki, bo jak sam pisze „należało mieć wzgląd na osobę, w której imieniu odpowiedź ta miała być wygłoszoną”⁷⁵. Tak więc w imieniu króla odpowiadał Krzycki posłom: „Wynosicie tak mocno mądrość króla, jego dokładną znajomość Pisma św., jego sprawiedliwość i wielkie zasługi dla chrześcijaństwa, ale jeśli król jest tak mądry, to jak śmiecie nazywać marzeniami głupców to, w co święcie on wierzy. Jeśli mu przypisujecie dokładną znajomość Pisma św., to jak w jego obecności możecie się przyznawać do rzeczy, które z powszechnym Kościołem, z prawami boskimi i ludzkimi i w ogóle z całym porządkiem świata w największej stoją sprzeczności, a przez Kościół dawno zostały potępione. Jeśli potężnym obrońcą wiary jest w waszych oczach król, to jak mogliście się odważyć na takie zbrodnie przeciw wierze. A wszystkie zaprowadzone zmiany w religii i mieście noszą znamiona najcięższej zbrodni przeciw wszystkim prawom boskim i ludzkim”⁷⁶. Z kolei przeszedł Krzycki do odpowiedzi teologicznej na zarzuty gdańszczan.

Najpierw omawia zagadnienie czci Boga. Nauczali luteranie, że Boga nie należy czcić w świątyniach zbudowanych rękami, wobec czego nie przechodzą Eucharystii w kościele. A przecież Chrystus szedł do świątyni i mówił, że ona jest domem modlitwy. Czyżby i apostołowie bładzili wstępując na modlitwę do świątyni? Nauczali luteranie, że nie należy wzywać świętych. Chrystus natomiast nazwał ich nie sługami, ale przyjaciółmi, dlatego należy ich prosić, zwłaszcza że Pismo św. mówi: wielkie znaczenie ma modlitwa sprawiedliwego i prorok powiedział: za nią modlić się będzie każdy święty⁷⁷.

Drugim ważnym zagadnieniem, na które odpowiedział Krzycki, to problem Kościoła. Luteranie usuwali Kościół widzialny, hierarchiczny. Najpierw

⁷⁴ M. Lorkiewicz, Bunt gdański w roku 1525, s. 116.

⁷⁵ A. T. VII, s. 394.

⁷⁶ A. T. VII, nr 134, s. 400—5.

⁷⁷ A. T. VII, nr 134, s. 403.

stwierdził Krzycki o niewzruszoności skały, na której zbudował Chrystus Kościół. Kościół jest ciałem Chrystusa, samą głową Jezus Chrystus. On, gdy miał odejść do nieba, widzialnemu Kościołowi dał głowę widzialną. Jednemu wybranemu spośród uczniów dał klucze królestwa i urząd pasterski, aby jeden był wśród innych, który by miał wszelką władzę związywania i rozwiązywania na ziemi. Najwyższy pasterz ma władzę przekazywania innym nauczania, jak piszą Dzieje Apostolskie: „żeby usłyszały narody i uwierzyły, że nikt własnowolnie nie może obwieszczać i głosić Ewangelii. Wobec tego, skąd biorą się rozłamy, odpowiedzią jest św. Cyprian, którego Krzycki przytacza: nie składają herezje jak tylko stąd, że kapłanowi bożemu nie daje się posłuchu i nie wierzy się, że jeden sprawuje urząd w Kościele na miejscu Chrystusa”⁷⁸.

Na zarzuty czynione hierarchii Krzycki odpowiada, że luteranie określili, jakimi cnótami mają się odznaczać biskupi, kapłani i te cnoty przedstawiają do naśladowania jako wzór⁷⁹. Jednakże zapomnieli, że nie osiąga się łatwo tego wzoru. Potępiają za wykroczenia papieża, który też jest człowiekiem i współczuje tym, którzy błędzą i sam podlega słabościom. Ale papież składa ofiary za grzechy narodów i samego siebie.

Krzycki poruszył również w odpowiedzi zagadnienie komunii pod dwiema postaciami. Pan Jezus powiedział: ten jest chleb żywy, podczas gdy żywe ciało mówi Krzycki nie może być bez krwi, dlatego pożywając tylko ciało pożywamy również i krew. Napisane w Dziejach Apostolskich: trwali na wspólnocie i łamaniu chleba, a oni — kończy Krzycki — uczą, że Kościół ustanowił ofiarę⁸⁰.

Na dalsze zarzuty Krzycki nie odpowiada, bo jak zaznacza, by król nie tracił czasu, gdyż i tak na próżno byłoby dawać dokładne argumenty na wszystkie zarzuty, bo „nic nie pomogą te rzeczy, na których się opieracie”⁸¹. Odpowiedź biskup Krzycki ograniczył tylko do wyjaśnień odnośnie do czci Boga i świętych, widzialności Kościoła, hierarchiczności i prymatu papieskiego oraz komunii świętej. Widocznie uważał te tematy za najbardziej istotne w odpowiedzi gdańszczanom.

W marcu 1526 roku Zygmunt I zaniepokojony sprawami gdańskimi udał się na Pomorze osobiście⁸². W jego otoczeniu ścierały się dwa kierunki co do ukarania winnych. Jedni byli za jak najłagodniejszym ukaraniem buntowników. Najgorliwszym poplecznikiem tego kierunku był kanclerz Krzysztof Szydłowiecki. Od dawna utrzymywał on dość ściśle stosunki z Gdańskiem⁸³. Drugi kierunek reprezentowali ci, którzy domagali się surowego ukarania nie tylko politycznych przestępców, ale także wszystkich apostołów nowej nauki i żądali radykalnego wytepienia społeczno-religijnych ruchów i ograniczenia praw rozzuchwalonego niemieckiego mieszczaństwa⁸⁴. Kierunek ten reprezentowali oczywiście biskupi: Piotr Tomicki biskup krakowski, Maciej Drzewicki biskup włocławski, Andrzej Krzycki biskup przemyski. Ale główny reprezentant tego kierunku Piotr Tomicki nie przybył razem z królem

⁷⁸ A. T. VII, nr 134, s. 405.

⁷⁹ A. T. VII, nr 134, s. 403.

⁸⁰ A. T. VII, nr 134, s. 403—404.

⁸¹ Tamże, s. 404.

⁸² J. Dworzaczkowa, O genezie i skutkach rewolty gdańskiej 1525/26, s. 103—105.

⁸³ A. Lorkiewicz, Bunt gdański w roku 1525, s. 141; por. A. T. VIII, s. 102.

⁸⁴ W. Pocięcha, Królowa Bona, t. 2, s. 123.

do Gdańska, bo zachorowawszy na oczy, pozostał w Malborku⁸⁵. I tej okoliczności należy przypisać bierne zachowanie się króla wobec spraw religijnych w pierwszych dniach po przybyciu do Gdańska. Zaraz Krzycki donosi Tomickiemu o biernej postawie króla i usilnie go błaga, aby jak najprędzej starał się przybyć do Gdańska, bo w nim jedyna nadzieja dla religii katolickiej⁸⁶.

Przez cały czerwiec i lipiec trwały egzekucje przywódców buntu, w sumie jednak wymiar kary był łagodny, wbrew sugestiom Krzyckiego, który dał się ponieść fanatyzmowi i radził maksymalną surowość. „Pobudzała mnie jednak do gniewu zuchwałość luteranów, którzy wszystkie świętości i nas biskupów obrzucają obelgami niecnie i bezwstydnie... Dlatego taka moja postawa pełna oburzenia na luteranów”⁸⁷ — pisał Krzycki w grudniu 1525 roku. Później, ochłonawszy ze wzburzenia, sam był trochę tym wystąpieniem zażenowany.

Na trzy miesiące przed śmiercią, w lutym 1537 roku, odważnie bronił Krzycki swobód Kościoła na sejmie, wskazując na zło zagrażające ze strony reformacji. W wystąpieniu Krzyckiego popłynęły ostre zarzuty pod adresem szlacheckich rządów, egoizmu, lekceważenia spraw państwowych pod adresem krótkowzrocznej, niebezpiecznej polityki⁸⁸.

Tak się przedstawiało czynne przeciwstawienie luteranizmowi Andrzeja Krzyckiego jako biskupa trzech kolejno zarządzanych diecezji i jako senatora państwa. W walce z luteranizmem jako biskup położył szczególnie nacisk na represje administracyjne oraz na uświadomienie wiernych. Jako senator państwa reprezentował reakcyjny kierunek w senacie względem kwestii luteranizmu. Postawa Krzyckiego była zdecydowanie wroga, a nawet w pewnych momentach fanatyczna. Takie postępowanie jest dowodem, że akceptował w całej rozciągłości metody średniowiecznego ścigania heretyków i ich wyplenia, co raczej ze stanowiska humanizmu było przejawem niekrytycznej jednomyślności i sztywności stanowiska. A przecież zdaje się, że sam miał ambicję przynależności do wybitniejszych humanistów. Po trzech latach zrelektował się Krzycki nad własnym postępowaniem i dlatego pewną rehabilitację stanowią jego słowa wyrażone w liście do Erazma z Rotterdamu „...całe moje postępowanie nie jest mnie godne”⁸⁹.

⁸⁵ Szujski w swej pracy twierdzi, że P. Tomicki nie chciał brać udziału w karaniu winnych, wycofał się ze swego radykalnego stanowiska. Zob. Szujski, *Odrodzenie i reformacja w Polsce*, „Przegląd Polski” VI: 1880, s. 131.

⁸⁶ A. T. VIII, s. 42.

⁸⁷ A. T. VII, s. 345.

⁸⁸ J. Korytkowski, *dz. cyt.*, s. 33 przyp. 1.

⁸⁹ A. T. VII, nr 109, s. 346.